

KORESPONDENCJA Z «PRZEDŚWITU» Z MAJA 1899 R.

(Nr 5, str. 21)

«Przedświt» zamieścił obszerną korespondencję z Warszawy o przebiegu manifestacji majowej. Do tej korespondencji Józef Piłsudski nadesłał uzupełnienie. Początek tego ostatniego został zmieniony przez redakcję «Przedświtu». W oryginale listu, użytym jako korespondencja, brzmiał on: «Teraz parę dodatków do wiadomości o manifestacji majowej. Jeden dodatek bardzo ważny — mianowicie o śpiewach «Czerwonego Sztandaru». Śpiewano go dwa razy» itd., już bez zmian.

Warszawa, 14 maja.

Oto dalsze szczegóły o manifestacji majowej. Dwa razy śpiewano «Czerwony Sztandar». Pierwszy raz na początku pochodu, jeszcze w Alejach. Następnie, gdy kozacy koło hotelu Europejskiego zatrzymali pochód, część towarzyszy zawróciła spowrotem do Alei; śpiewając hymn robotniczy, przeszła Nowy Świat.

W bramie zamknięto stokilkadziesiąt osób; niektórych, mających legitymacje, puszczono zaraz, innych pojedynczo odstawiono do cyrkułu, gdzie komisja, złożona z komisarza i urzędnika, przeprowadzała krótkie badanie, potem również policyjnie odprowadzano aresztowanego do domu, gdzie go puszczano wolno, tak, że tegoż dnia wszyscy byli uwolnieni. Dotychczas nikogo z aresztowanych nie pociągano do odpowiedzialności.

1 maja bezrobocia wielkiego nie było. Strejkowały głównie fuchy rzemieślnicze — najlepiej stolarze, którzy bodaj wszyscy do roboty nie przyszli, lakiernicy, szewcy itd. W fabrykach większych brakowało po kilkudziesięciu, niektórzy przychodzili do pracy później, niż zwykle, inni pracowali pół dnia. Niektórzy robotnicy żydowscy świętowali dwa dni — niedzielę i poniedziałek; w niedzielę jednak świętujących było więcej.

Zachowanie się policji dnia tego było rozmaite. W niektórych fabrykach wcale nie pytano, kto nie przyszedł do roboty, w niektórych przychodzono nawet dwa razy dziennie — przed i po południu.

W niedzielę rano na rogu ulicy Żelaznej i Ogrodowej zawieszono na drucie telegraficznym czerwoną płachtę z napisem: «Niech żyje 1 Maj, niech żyje 8 godzin pracy!» Płachta wisiała z półtorej godziny, nim ją zdjęto bez uszkodzenia drutu.